

Recenzja rozprawy doktorskiej Anny Larenty,  
*Twórczość Olgi Tokarczuk w perspektywie geopoetyki*

Dwukrotna laureatka Nagrody Nike, Olga Tokarczuk, od wielu lat wpisuje się trwale w pejzaż polskiej prozy nowoczesnej. Otrzymana w ubiegłym roku nagroda The Man Booker International Prize tylko umocniła ten sukces, komercjalizując go i czyniąc nazwisko pisarki rozpoznawalnym wśród szerszej grupy odbiorców oraz silniej skanonizowanym wśród czytelników profesjonalnych. Jednocześnie naukowych prac poświęconych w całości twórczości Tokarczuk znajdziemy bardzo niewiele. Książka Moniki Świerkosz *W przestrzeniach tradycji: proza Izabeli Filipiak i Olgi Tokarczuk w sporach o literaturę, kanon i feminizm* czy monografia zbiorowa *Światy Olgi Tokarczuk: studia i szkice* tylko częściowo zagospodarowują interpretacyjne pole, które wyznacza ta twórczość. W tym sensie rozprawa Anny Larenty staje się ważnym i bardzo dziś potrzebnym głosem, wpisując się zarówno w moment, w którym pisarstwo autorki *Ksiąg Jakubowych* przekracza utrwalone już przez krytykę literacką style odbioru tej prozy, jak i – przede wszystkim – w moment, w którym widoczny okazuje się brak propozycji całościowych odczytań.

Ten brak próbuje zapełnić Anna Larenta, sytuując twórczość Tokarczuk w perspektywie geopoetyki. Wybór tematu uznać należy za trafny i otwierający przed interpretatorem szerokie możliwości lekturowe. Recenzowana praca lokuje się w kontekście tak zwanego zwrotu topograficznego i pozostających z nim w związku licznych nurtów skupiających się wokół chiazmatycznego rozumienia relacji między literaturą i geografiami. Anna Larenta jest przy tym badaczką świadomą metodologicznie i z rozmysłem używającą narzędzi nowoczesnej spacjiologii do analizy prozy Tokarczuk. Rozprawę otwiera zresztą teoretyczny rozdział „Od poetyki przestrzeni do geopoetyki”, który jawi się jako skrupulatne zdanie relacji z lektur obowiązkowych. Używam tego określenia z rozmysłem, gdyż w moim odczuciu w części tej, ważnej przecież jako metodologiczne wprowadzenie do całości rozprawy, autorka pozostaje zbyt uległa „spacjiologicznym” autorytetom. W efekcie recenzowany rozdział przypomina bardziej streszczenie znanych przecież i wielokrotnie już omawianych tekstów (jak np. w pewnym sensie fundacyjny dla polskich studiów spacjiologicznych artykuł Janusza Sławińskiego *Przestrzeń w literaturze: elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości*) niż

autorską wypowiedź badaczki znajdującej własne miejsce na polu badań literacko-przestrzennych.

Zabrakło zatem mocnej deklaracji doktorantki co do jej interpretacji zdobyczy zwrotu topograficznego w literaturoznawstwie oraz sformułowania własnego spojrzenia na to instrumentarium, które odróżniałoby recenzowaną rozprawę od innych powstających prac będących po prostu aplikacją określonego zbioru metod interpretacyjnych. Tryb streszczenia szczególnie dochodzi do głosu pod koniec rozdziału, gdy pisząca niemal jednym tchem wymienia kolejne nurty opatrzone przedrostkiem -geo, jakby z braku miejsca poświęcając każdemu z nich zdawkowy akapit (np. „Geohumanistyka to szeroko zakrojony, transdyscyplinarny projekt zainicjowany w Stanach Zjednoczonych, zmierzający do połączenia odmiennych tradycji badawczych: urbanizmu, literaturoznawstwa, sztuk wizualnych i nauk ścisłych. Pojęciem ogniskującym różne dyscypliny jest kategoria miejsca”, s. 32 – wypowiedź ta pozostawia czytelnika z wrażeniem niedosytu i pewnej ogólnikowości cytowanego akapitu). Nadto choć omawiana część rozprawy z pewnością zaświadcza o erudycji autorki, to trudno jednak powiązać wiele z prezentowanych tam kierunków z dalszymi, interpretacyjnymi rozdziałami dysertacji, co stawia pod znakiem zapytania użyteczność ich prezentacji na początku.

Z kolei ilustracją zwrotu zainteresowań polskiej literatury najnowszej w stronę aspektu topograficznego miały stać się utwory Andrzeja Stasiuka, Mariusza Wilka, Ziemowita Szczerka czy Filipa Springera. Ponownie nie do końca jasny jest dla mnie związek między tymi analizami a następującymi po nich wywodami autorki. Myślę, że analogie między powstałymi pod piórem wymienionych autorów utworami a twórczością Tokarczuk nie są na tyle silne, by uzasadniały ich obecność w rozprawie. Obecność tym silniejszą, że w zasadzie – co też wzbudza moje wątpliwości – w późniejszych partiach pracy w zasadzie kontekst historycznoliteracki nie występuje, a proza autorki *Ksiąg Jakubowych* nie zostaje zestawiona z bliskimi jej tradycjami pisarstwa.

Podkreślić należy, że rozprawa Anny Larenty jest pracą rzetelną i przekonującą w warstwie interpretacyjnej. Doktorantka zdecydowała się podjąć ciekawy i wieloaspektowy temat, sprawnie poruszając się przy tym we współczesnej myśli humanistycznej i profesjonalnie posługując się spacyjologicznym słownikiem nowego literaturoznawstwa. Moje uwagi odnoszą się więc przede wszystkim do kwestii lekturowych oraz kompozycyjnych. Jeśli chodzi o te drugie – nie do końca zrozumiałe jest przejście pomiędzy pierwszym a drugim rozdziałem, czyli między częścią zatytułowaną „Od poetyki przestrzeni do geopoetyki” a częścią „Olgi Tokarczyk projekt humanistyki nieantropocentrycznej”. Pod względem

kompozycyjnym pewne zastrzeżenie poczynić muszę również w kwestii proporcji między tymi rozdziałami. Rozprawa, której tematem jest odczytanie pisarstwa Tokarczuk w perspektywie geopoetyki, przeistacza się nagle w studium refleksji postantropocentrycznej. Jakkolwiek oczywisty pozostaje związek pomiędzy problematyką topograficzną a ekokrytyką, zdaje się, że druga część pracy niejako zawłaszcza całość, budząc w czytelniku wątpliwości co do trafności formuły tematu. Zresztą jest też tego świadoma sama autorka, o czym świadczy zawarte w „Zakończeniu” wytłumaczenie: „Przyjęłam perspektywę geopoetycką, ponieważ znajduje się ona u podstaw drogi twórczej Tokarczuk, wiążąc się z doświadczeniem przestrzeni konkretnej, lokalnej, ale też mitycznej. Z czasem okazało się, że pojawienie się problematyki ekologicznej w twórczości Tokarczuk rozszerzało i pogłębiało problematykę w kontekście zwrotu przestrzennego. Ekologia związana w swojej istocie z miejscem, uświadomiła, że aspekt ten wzbogaca refleksję geopoetycką, a projekt ekokrytyczny rozszerza myślenie o geopoetyce” (s. 223). Jednak usytuowanie omawianego, „postantropocentrycznego rozdziału” pomiędzy dwiema częściami poświęconymi badaniom *stricte* spacjiologicznym buduje odbiorcze wrażenie dysproporcji oraz rozpadu spójności, gdyż pierwsze i ostatnie fragmenty rozprawy spaja wspólna metodologia, która w punkcie kulminacyjnym dysertacji zostaje niejako rozbita poprzez wprowadzenie znaczącej rozmiarami interpretacji ekokrytycznej.

Zwrot ku temu, co poza-ludzkie, to odrębna już dziś gałąź refleksji humanistycznej, która uruchamiana w kontekście twórczości Tokarczuk mogłaby stanowić temat osobnej rozprawy. Stąd pewnie rozważania Anny Larenty przynoszą pewien niedosyt, także jeśli chodzi o przywoływaną literaturę przedmiotu (tę partię autorka opracowała właściwie w odwołaniu do prac dwóch badaczek – Ewy Domańskiej i Anny Barcz, nie pojawiają się przy tym nazwiska choćby takie, jak Dominicka LaCapry, Giorgio Agambena czy Rosi Braidotti, żeby wymienić tylko najważniejsze). Postantropocentryczną perspektywę, którą przyjmuje autorka w rozdziale drugim, warto byłoby uzupełnić wyrosłą z tej tradycji myślenia humanistyką ekologiczną oraz związanym z nią nowym animizmem, który zdaje się bliski wrażliwości Tokarczuk. Nadto omawiana część pracy pozostawia niedosyt, jeśli chodzi o podjęcie wątków ekofeminizmu w twórczości Tokarczuk (przypomnijmy – autorki choćby wstępu do *Uwikłanych w płęć* Judith Butler). Wydaje się, że uwzględnienie kategorii płci (która zresztą w prozie Tokarczuk nie jest sprawą jednoznaczną, czego świadoma jest doktorantka, pisząc choćby podrozdział „Hybrydy”) wzbogaciłoby analizy konstrukcji przestrzennych w tej literaturze. Także ważny namysł nad problematyką alternatywnych form duchowości w twórczości Tokarczuk skłania do zwrócenia uwagi na zdobycze myśli postsekularnej oraz nowego animizmu powiązanego z myślą postantropocentryczną. Oparcie rozważań na pismach Mircei Eliadego (także

w podrozdziale „Mityczna przestrzeń labiryntu – *Bieguni*) to oczywiście posunięcie zrozumiałe, ale jego twórczość stanowi tyleż zajmujące, co dobrze już zagospodarowane pole odniesień.

Za to z pewnością jedną z najciekawszych części rozprawy jest fragment zatytułowany „Grzyby”, wprowadzający do ekokrytycznej lektury (nawet w jej obrębie) nieczęsto eksploatowany temat. Inspirujące uwagi formułuje Anna Larenta, pisząc na przykład, że „Ewa Domańska podkreśla zasługi Anny L. Tsing, która wprowadziła do humanistyki myślenie w kategoriach grzybni, rozszerzając ideę kłacza opisaną przez Deleuze’a i Guattariego. We współczesnym myśleniu filozoficznym można by zatem wyodrębnić bliskie sobie metaforę grzybni, oraz metaforę kłacza, których podstawą jest przekonanie, że nie jest możliwy dychotomiczny podział świata [...], opartego na złożoności wzajemnych relacji – połączeń. [...] Wyobraźnia oparta na systemie grzybni warunkuje także strukturę dzieł Tokarczuk, wśród których wyróżniają się *Bieguni*, powieść o nielinearnej fabule, fragmentaryczna, składająca się z wielu równorzędnych części” (s. 104–105). Błyskotliwe są analizy doktorantki poświęcone metaforze i wyobraźni mykologicznej Tokarczuk, a także atrakcyjności kategorii grzybni jako formy dekonstruującej tradycyjne myślenie binarne, a na poziomie dyskursywnym stanowiącej ideę komplementarną wobec kłacza. Są to wszystko fragmenty wprowadzające nowe spojrzenie na ekokrytyczne odczytania Tokarczuk, łączące warstwę fabularną jej powieści z poziomem dyskursywnym i imaginacyjnym, co nadto udaje się Pani Larence uzgodnić z uwagami Gastona Bachelarda o materialności wyobraźni poetyckiej.

Trzeci rozdział – „Olgi Tokarczuk poetyki doświadczenia przestrzennego” – przynosi pięć studiów interpretacyjnych poświęconych różnym utworom badanej autorki. Anna Larenta próbuje w nich (trzeba dodać, że z powodzeniem) śledzić swoiste fantazmaty współczesnej wyobraźni spacjalnej, takie jak labirynt czy mapa. Najciekawszy według mnie jest fragment zatytułowany „Performatywność literatury – *Bardo. Szopka*”), który przełamuje tradycyjne tekstocentryczne odczytania Tokarczuk. Czerpiąc inspirację ze zwrotu performatywnego, Anna Larenta analizuje ważne zjawisko, jakim jest przenikanie się przestrzeni fikcyjnych i rzeczywistych, oraz miejscotwórcze mechanizmy działania twórczości artystycznej. Inspirujące są również, rozsiane w wielu częściach, uwagi dotyczące figury mapy. Anna Larenta na przykład pisze, że: „Mapa chroni przed chaosem świata, pozwala odnaleźć właściwą drogę, a jednocześnie [...] Nieufność Tokarczuk w stosunku do mapy wiąże się też z przekonaniem, że każdy ma swoją indywidualną mapę, z której stara się usunąć miejsca niewygodne [...]” (s. 165–166). Są to ciekawe rozważania, śledzące jeden z najbardziej wyraźnych fetyszy najnowszej geo-literatury, jaki stanowią właśnie mapy. Być może

pożyteczne w tym kontekście okazałoby się również sięgnięcie po narzędzia kartografii krytycznej.

Omawiając ostatni rozdział rozprawy, skomentować należy nieoczywistą obecność w nim *Ksiąg Jakubowych*. Nieoczywistą, gdyż z jednej strony trudno byłoby nie uwzględnić w analizie tak ważnej książki w dorobku Tokarczyk, z drugiej strony – usytuowanie poświęconych temu tytułowi interpretacji na końcu dysertacji, ciężącej już ku zakończeniu wydaje się nieumotywowane i wprowadza kompozycyjny dysonans. Sama autorka pisze: „Same *Księgi Jakubowe*, które pojawiły się w trakcie prowadzenia przeze mnie badań, stanowią materiał na odrębną pracę naukową” (s. 223). Jakkolwiek zrozumiałe są uwarunkowania zewnętrzne (ukazanie się tak obszernego dzieła w trakcie pisania rozprawy, co zresztą stanowi zmołę każdego badacza literatury najnowszej!), myślę, że należałoby raz jeszcze przemyśleć kwestię aranżacji tego materiału.

Kilka słów poświęcić również należy warsztatowi badawczemu doktorantki. Autorka w swej rozprawie wykazuje temperament krytycznoliteracki, co z jednej strony wpisuje się w portret badaczy literatury najnowszej, z drugiej w niektórych aspektach oddala narrację Pani Larenty od akademickiego dyskursu problematyzującego zagadnienie. Symptomatyczna w tym zakresie jest również proporcja między przywoływanymi źródłami internetowymi (recenzjami, wywiadami) a pracami monograficznymi. Widoczny w rozprawie żywioł krytycznoliteracki prowadzi również do pewnej trudności metodologicznej. Otóż Anna Larenta bardzo dobrze rozeznana jest w pisarstwie Tokarczuk – nie tylko artystycznym, ale również publicystycznym. Z jednej strony świadczy to o sumiennym przygotowaniu doktorantki do monograficznego ujęcia tematu, z drugiej prowadzi do pewnego uzależnienia linii interpretacyjnej od wypowiedzi autotematycznych samej Tokarczuk. Wydaje się, że pisarka przychodzi w sukurs badaczce, potwierdzając jej intuicje interpretacyjne i je niejako legitymizując mocą autorskiego autorytetu. Jednak w moim odczuciu ciekawe efekty lekturowe przyniosłoby w tym wypadku dyskursywne uśmiercenie autorki i próba odczytania jej twórczości na przekór autotematycznym eksplikacjom.

Na poziomie rozprawy doktorskiej razi mnie nadto przywoływanie jako jedyne źródła informacji Wikipedii (przypis 587 na s. 163), choć być może jest to kwestia zmiany pokoleniowej i odmiennego spojrzenia na kwestię budowania warsztatu badawczego. Prawdopodobnie uwagi te to wynik mojego niezrozumienia zwrotu cyfrowego w humanistyce, jednak cytowanie takich tekstów, jak *Transakcja wojny chocimskiej* Wacława Potockiego czy *Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska*, z portalu Wolne Lektury wydaje mi się mniej właściwym sposobem pracy z tekstem niż sięgnięcie po krytyczne edycje tych tekstów. Podobnie zresztą

dziwi omawianie lektury, którą – jak zdradza przypis – stanowi fragment książki opublikowany na portalu Onet.pl (przypis 364, s. 97).

Na koniec zauważyć należy potrzebę uważniejszej korekty wydruku – z pewnością dużo uwagi wymaga interpunkcja (uchybień w jej zakresie pojawiają się na każdej stronie) i literówki (np. „Geografia *Znikającej Europy* jest, zbiorem tekstów tworzących nową przewartościowaną mapę Europy w której ważny głos należy do tego, co słabe, zapomniane, nieopowiedziane”, s. 44). Zdarzają się również nieporadności językowe, np. „Wymienieni autorzy form dokumentalnych (reportażu, eseju) czyli form, w autobiograficznym wymiarze przedstawiają doświadczenia przestrzenne” (s. 45), „Pisarze ci, są interesujący w perspektywie geopoetyckiej ponieważ pokazują wykorzystanie narzędzi geopoetyckich w interpretacji, takich jak mapa czy geografia” (s. 45) czy pisownia „heterotopi” (s. 55, 135).

Wszystkie te uwagi nie zmieniają faktu, że oceniam recenzowaną pracę pozytywnie. Podsumowując, uważam, że Pani mgr Anna Larenta przedstawiła dysertację rzetelną i kompetentną, posiadającą wiele wskazanych wyżej zalet. Pracę tę można dalej rozbudowywać, zwłaszcza uwzględniając odpowiednio poszerzone konteksty kulturowe i interpretacyjne. Uważam więc, że rozprawa doktorska mgr Anny Larenty zatytułowana „*Twórczość Olgi Tokarczuk w perspektywie geopoetyki*” spełnia odpowiednie wymogi ustawowe. Wnoszę zatem o dopuszczenie doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

dr hab. Katarzyna Szalewska

